Wydanie poranne.
Nr. 263. Środa 23 września 1914. Rocznik XXIII.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Walki na morzach i w koloniach.
Zakaz wywozu artykułów żywności z Krakowa.

Walki na morzu.
Zatopione okręty angielskie.

Kalkuta, 23 września.

Doniesienie biura Reutera.

Oficerowie i załoga angielskich okrętów, które w zatoce Bengalskiej zatopione zostały przez niemiecki krążownik „Emden“, przybyli tutaj i wyrażają się z uznaniem o uprzejmości, doznanej ze strony niemieckich oficerów.

Wyprawa krążownika „Emden“ rozpoczęła się w dniu 10 b. m. W dniu tym zabrany i zatopiony został parowiec „Indus“ którego załoga przewieziona została na pokład krążownika „Emden“. Krążownik, zbliżywszy się do zatoki, dowiedział się, podchwyciwszy telegramy iskrowe, o wyjeździe okrętów z zatoki. Dnia 11 b. m. zatopił „Emden“ parowiec „Loo“, którego załogę również przewieziono na pokład „Emden“. Dnia 12 b. m. zajął „Emden“ i zatopił parowiec „Diplomat“, zaś dnia 14 b. m. został zatopiony miną parowiec „Tratbok“. Załoga wszystkich zdobytych okrętów przewieziona została następnie do Kalkuty.

Walka w koloniach.

Frankfurt, 23 września.

„Frankfurter Zeitung“ donosi z Londynu, iż według depeszy z Kapstadtu, rząd tamtejszy ogłosił, że wojska niemieckie z niemieckiej południowo-zachodniej Afryki wkroczyły między Nokop i Upington do Kaplandu.

Stan wojenny na Kaukazie.

Konstantynopol, 23 września.

Dziennik „Terdżumani-Hakikad“ omawia ogłoszenie stanu wojennego na Kaukazie i inne zarządzenia, poczynione przez namiestnika hr. Woroncowa-Daszkowa, wyrażając zdanie, że zapewne zarządzenia te spowodowane zostały chęcią Persyi wykorzystania obecnej sytuacyi dla uwolnienia się od traktatu angielsko-rosyjskiego z roku 1908, który zawierał rozbiór Persyi.

Bombardowanie Reims.

Londyn (przez Berlin), 23 września.

„Times“ donosi z Paryża:

Bombardowanie Reims zostało sprowokowane **przez francuską artyleryę**, która była ustawiona w mieście i odpowiadała silnie na ogień dział niemieckich. Francuzi obozowali w ulicach; **na głównych ulicach znajdował się park artyleryi**, a za nim leżała piechota.

Śledztwo przeciw admirałowi.

Londyn (przez Berlin), 23 września.

Biuro prasowe donosi, że admirał Trubridge **odwołany** został z floty morza Śródziemnego i wdrożonem zostało przeciw niemu **śledztwo** z powodu przedarcia się niemieckich krążowników „Goeben“ i „Wrocław“.

Zmiany w flocie niemieckiej.

Berlin, 23 września.

Biuro Wolffa donosi:

Admirał Körper postawiony został w stan dyspozycyi, wiceadmirał Dick zamianowany został admirałem.

Bułgarya przeciw Rosyi.

Sofia, 23 września.

Dziennik „Kambana“ występuje gwałtownie przeciw nabożeństwom na intencyę zwycięstwa rosyjskiego, urządzanym przez słowiańskie towarzystwo dobroczynności w Sofii i innych miastach. Dziennik nazywa to **niegodną akcyą**.

Bułgarska „Gazeta handlowa“ wywodzi, że dotychczasowe powodzenie Austro-Węgier i Niemiec jest gwarancyą, że mocarstwa trójporozumienia nie będą dyktowały pokoju. **Rosyanie wrócą pobici do domu.** Marzenia rosyjskie skończyły się. Rosyanie wrócą pobici do domu i zastaną tam **pochodnię rewolucyi**, która zaświeci aż po stepy syberyjskie.

Pochwała dla honwedów.

Budapeszt, 23 września.

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Minister obrony krajowej Hazay z okazyi zakończenia pierwszej fazy wojny złożył telegraficznie gratulacye wszystkim dywizyom honwedów i wyraził im uznanie za waleczność.

Generał piechoty Appel wystosował do komendanta chorwackiej dywizyi obrony krajowej Nr. 42, feldmarszałka-porucznika Zarkoticza telegram, w którym przypomina, że teraz 6 lat upłynęło od czasu, kiedy ta dywizya została nazwana **„dyabelską“** i wyraża **podziw** 15-go korpusu dla waleczności tej dywizyi, okazanej w wielodniowych walkach z fanatycznym i przemagającym nieprzyjacielem.

Ordery dla załogi balonu.

Berlin, 23 września.

„Berliner Zeitung am Mittag“ donosi, że cała załoga balonu „Schütte-Lanz“, który odbył znany lot rekognoscyjny, otrzymała żelazne krzyże.

Niemieccy lotnicy nad Paryżem.

Frankfurt, 23 września.

„Frankfurter Ztg“ donosi, że w sobotę latało trzech niemieckich lotników nad Paryżem. Rzucili oni **bomby**, które wyrządziły wielkie szkody.

* * *

Postępowanie sądowe podczas wojny.

Wiedeń, 23 września.

„Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, które czyni użytek z upoważnienia do wydawania **zarządzeń wyjątkowych** w sprawie wpływu wojny na terminy i na postępowanie sądowe. Podczas gdy na mocy pisma cesarskiego postępowanie karne przeciw osobom wojskowym zostało przeważnie **zawieszone**, a kary więzienia poniżej 6 miesięcy **darowane**, to osoby cywilne wskutek powołania swego prawnego zastępcy do wojska ujrzały się w niemożności przedsiębrania kroków procesowych, lub stawania na rozprawach. Otóż rozporządzenie ministerstwa grupuje najważniejsze wypadki kroków procesowych związanych z terminem i daje każdemu **możność przywrócenia swego prawa**. Np. zasądzony, który podczas wojny nie mógł we właściwym czasie apelować, albo oskarżony, który nie mógł stanąć na rozprawie, wskutek czego uwolniono jego przeciwnika, mogą otrzymać **restytucyę swych praw** na jeden miesiąc po ustaniu przeszkody.

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

Zabezpieczenie aprowizacyi Krakowa.

Magistrat ogłasza następujące obwieszczenie: Celem zabezpieczenia aprowizacyi Krakowa w obecnym stanie wojennym, zarządza magistrat na podstawie upoważnienia c. i k. komendy twierdzy, co następuje:

1. **Zakazuje się wywozu** z obrębu Krakowa wszelkich artykułów niezbędnego użytku, jak: pieczywa, mięsa, wędlin, nabiału, jaj, mąki, kaszy, ryżu, grochu, jarzyn, owoców, cukru, kawy, herbaty, soli, octu, nafty, mydła, świec, węgla kamiennego, drzewa opałowego i t. p.

Wywóz tych artykułów **z Krakowa do Podgórza** jest dozwolony tylko za osobnem zezwoleniem magistratu.

Niniejszy zakaz nie tyczy się nadchodzących do Krakowa przesyłek kolejowych „transito", przeznaczonych do dalszego transportu z tutejszych dworców towarowych.

2. Nie wolno bez zezwolenia magistratu, jako władzy przemysłowej:

a) **zaniechać lub przerywać prowadzenia przemysłów handlowych**, które mają jakąkolwiek łączność z aprowizacyą miasta, a w szczególności dowolnie zamykać i opuszczać sklepów spożywczych, handlowych składów artykułów żywności i restauracyi;

b) zastanawiać ruchu w piekarniach i młynach.

3. Przemysłowcom, jak kupcom, restauratorom, piekarzom, rzeźnikom itp., którzy nie mają uprawnionych zastępców do wykonywania swego przemysłu, **zabrania się opuszczania miasta** bez zezwolenia magistratu.

4. Wszystkie lokale sprzedaży artykułów żywności winny być otwarte dla ruchu handlowego **przez cały tydzień**.

5. Pomocnicy handlowi i przemysłowi, którzyby przed prawidłowem rozwiązaniem stosunku służbowego porzucili pracę, będą oprócz surowego ukarania natychmiast przymusowo doprowadzeni do objęcia pracy.

Winni przekroczenia tych zarządzeń będą karani w myśl istniejących przepisów grzywną lub aresztem, a w miarę obciążających okoliczności utratą uprawnienia przemysłowego.

Obwieszczenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Z żałobnej karty Legionów.

Dnia 18 września o godz. 10 rano zginął oficer-legionista Stanisław Krynicki; utonął w Wiśle, szukając przejścia brodem dla walczącego oddziału naszego wojska.

Stanisław Krynicki-Tymkowicz, lat 26, Lwowianin, był oficerem świetnym, o wykształceniu niepospolitem i wysokich talentach. Fachowe studya historyczne i geograficzne łączył od długich lat z wojskowemi, zdobywając sobie niezmordowaną pracą wiedzę oficera wyższego. W polskiej organizacyi wojskowej (Związek walki czynnej) był od r. 1909. W roku 1910 należał do założycieli pierwszego Związku strzeleckiego, gdzie dosługiwał się od szeregowca rangi oficerskiej, osiągniętej w r. 1912. W tym czasie należał już do faktycznych przywódców polskiego ruchu wojskowego, wnosząc w jego rozwój niewyczerpaną inicyatywę twórczą i reformatorską.

Był on jednym ze sprawców przemiany organizacyjnej z roku 1912, która stworzyła bezwzględny centralizm wojskowy i powołała komendę jednostkową w osobie Józefa Piłsudskiego. W czasie pierwszego przesilenia wojennego 1912/1913 jest Krynicki przy sztabie głównej komendy; jednocześnie organizuje pierwszy oddział żeński Związku strzeleckiego i stwarza oddział robotniczy. W organizacyi robotniczej zwłaszcza potrafił swoją prostotą w obejściu i szczerością oddziałać nadzwyczajnie korzystnie na ducha w organizacyi, pobudzić zapał i wolę robotnika. Jego zaletom przypisać należy liczny udział robotników lwowskich w szeregach naszych.

Ś. p. Krynicki chociaż wychowany w atmosferze uprzedzeń szlacheckich, arystokratycznych, przejął się w okresie porewolucyjnym zasadami socyalistycznemi, które wyznawał niezłomnie, choć bez doktrynerstwa. Był członkiem P. P. S. i P. P. S. D.

W ciągu ostatnich dwóch lat pochłaniała Krynickiego praca w sztabie, organizacyjna, autorska, wydawnicza; z jego rąk wyszła np. „Ustawa strzelecka", pracował wiele przy „Regulaminie wojsk pieszych". Należał do inicyatorów i był współredaktorem miesięcznika „Strzelec". Obok pracy wojskowej, w ścisłym z nią związku prowadził studya historyczne, których owocem dysertacya doktorska o „Armii warszawskiej 1809—1812" (w rękopisie) i rozpoczęta rzecz o „Wpływie terenu na działania wojenne w roku 1863". Pierwsza z tych prac przewyższa gruntownością i świetnością metody wszystkie dotychczasowe prace polskie w zakresie wojskowości i wojny. Jako „Tymkowicz" był autorem szeregu artykułów i rozpraw w „Przedświcie" i „Strzelcu".

Od dwóch lat pracował Krynicki bez chwili wytchnienia, zdumiewając przyjaciół i kolegów żelaznym hartem woli. Wybuch wojny rzucił go na stanowisko komendanta etapowego polskich odziałów strzeleckich; Krynicki pracował w Krakowie; od połowy sierpnia był czynnym w Departamencie wojskowym Naczelnego Komitetu Narodowego. Rwał się do służby w polu. W kilka dni zaledwie po wyjeździe jego do pułku, ślepy traf pozbawił Polskie Legiony jednego z najdzielniejszych oficerów. Tracimy w Krynickim oficera, świetne rokującego nadzieje; tracimy jednego z pierwszych żołnierzy polskich; tracimy człowieka o niepospolitym umyśle i sercu. A strata tem jest cięższą, że zginął Krynicki u progu swego zawodu, w zaraniu swoich czynów.

Cześć jego rycerskiej pamięci!

Naczelny Komitet Narodowy.

Pierścienie pamiątkowe.

Departament skarbowy N. K. N. zawiadamia, że pierścionki pamiątkowe z napisem: „Legiony polskie 1914, N. K. N." są do nabycia w Krakowie tylko w biurze oddziału II, Poselska 8, parter i przy stolikach pań kwestujących, srebrne po 5 K, alpakowe oksydowane po 2 K. Gdziekolwiekindziej sprzedawane pierścionki lub obrączki rzekomo na Legiony Polskie nie pochodzą z Naczelnego Komitetu Narodowego.

Ofiarność włościan.

Ks. Józef Gacek, wikaryusz w Łapanowie, nadesłał do kasy miejskiej 1050 K, zebrane w parafii Łapanów w gminach: Kobylec, Łapanów, Lubomierz, Kempanów, Wolica, Grabie, Boczów, Brzezowa, Ubrzez, Wieruszyca i Wola Wieruszycka, jako dar na Legiony Polskie. Szczególną ofiarnością na ten cel odznaczyły się gminy Kobylec, Lubomierz, Łapanów, których mieszkańcy wzięli wybitny udział w składce.

Bośniacy na Legiony.

Z Sarajewa nadeszło do Krakowa 486 K 50 h., zebranych na Legiony Polskie przez grono wybitnych obywateli bośniackich; w składce tej figuruje też prezydyum Sejmu krajowego w Sarajewie z kwotą 200 koron. Nadto od kilkudziesięciu Polaków, zamieszkałych w Bośni, za pośrednictwem radcy dworu p. Wł. Chmielewskiego nadeszło na Legiony 1283 K 71 h.

KRONIKA.

Środa 23 września.

Nowiny krakowskie.

Następny numer „Naprzodu" wyjdzie **dziś o godz. 6 wieczór.**

Sprawa ewakuacyi Krakowa. Magistrat ogłasza: Wobec tego, że rozporządzenie cesarskie z 11 sierpnia b. r. przewiduje pomoc tylko dla osób nie mających środków na wyjazd i utrzymanie poza Krakowem, prezydyum miasta zwróciło się do rządu z prośbą o przyjście z pomocą również i tym mieszkańcom, którzy wprawdzie posiadają środki materyalne, jednak z powodu obecnych wyjątkowych stosunków nie mogą ich uruchomić. Wskutek tych starań prezydyum miasta otrzymało od rządu znaczniejszą kwotę na pożyczki, które udzielane będą w maksymalnej wysokości 300 K z zastrzeżeniem pierwszeństwa dla rodzin o większej liczbie osób. Dla załatwiania zgłoszeń o te pożyczki otwarte zostaje z dniem dzisiejszym osobne biuro w gmachu magistratu w drugiej sali konferencyjnej na I piętrze (schody główne od pl. WW. Świętych), które urzędować będzie codziennie od godz. 9—1 i od 4—6 po południu. Zgłoszenia o pożyczkę wnosić należy ustnie lub pisemnie do powyższego biura według następującego formularza: 1) Imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, zatrudnienie; 2) ilość osób wyjechać mających; 3) cel podróży; 4) środki materyalne; 5) sposób zabezpieczenia zwrotu pożyczki. Formularze te wydawać będzie rzeczone biuro. Zwrócić należy uwagę na ostatni ustęp formularza, który brzmi, że osoby korzystające z pożyczki mają bezwarunkowo z Krakowa zaraz wyjechać. Wynika z tego, że osoby, które nie są zdecydowane na wyjazd z Krakowa, z pożyczki stanowczo korzystać nie mogą.

Wojska niemieckie w Krakowie. Magistrat ogłasza: Z powodu zakwaterowania wojsk niemieckich przybyłych do Krakowa, zawiadamia się mieszkańców miasta, iż każdy obowiązany jest przyjmować od tychże przy wypłatach pieniądze niemieckie. Wartość 1 marki (100 fenigów) została ustanowioną na 1 koronę 20 h. Wzywa się również ludność miasta, aby wojska niemieckie, które przybywają tu jako nasi sprzymierzeńcy i walczą u boku naszych wojsk, pod każdym względem jak najprzychylniej przyjęła i udzielała im potrzebnej pomocy.

Fabryka Zieleniewskiego w Krakowie reskryptem ministerstwa spraw wewnętrznych z 5 bm. uznaną została na czas trwania wojny za przedsiębiorstwo chronione przez państwo. W myśl tego rozporządzenia strejk np. uważany jest za przeszkadzanie w pracy i karany aresztem od 6 tygodni do roku, a w razie narażenia interesów wojskowych aresztem od 3 miesięcy do 3 lat.

Zebranie profesorów pozamiejscowych. Wszystkich pp. kolegów bawiących obecnie w Krakowie, proszę zgłosić się we środę 23 bm. o godz. 10 rano w gimnazyum Sobieskiego.

Prof. Tadeusz Kistryn.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie na liczne zapytania podaje do wiadomości, że wydawanie zawartości schowków, znajdujących się w skarbcu bankowym, odbywa się codziennie od godz. 9 do 12 przed południem. Na wypadek przeniesienia biur do Wiednia, skarbiec będzie dla stron zamknięty.

NADESŁANE.

Polacy internowani we Francyi.

Od pewnego obywatela, który właśnie przybył z Francyi otrzymujemy nast. opis warunków życia Polaków, internowanych w zachodniej Francyi, w Saumur, w koszarach kawaleryi. Kazano im się tam udać między 5 a 16 dniem mobilizacyi i opuścić wszystkie pograniczne departamenta oraz ufortyfikowane obozy Paryża i Lyonu.

Przez 4 pierwsze tygodnie internowania pozostawali pod jaknajściślejszym nadzorem; z początku wszelka komunikacya ze światem zewnętrznym, wszelka korespondencya była zupełnie zakazana; emigrantom nie wolno było czytać nawet gazet francuskich. Warunki pomieszczenia również były nieszczególne: emigranci byli natłoczeni w wielkiej liczbie w lokalach, które swego czasu uznano za nieodpowiednie dla wojska, spali na słomie, zaś jako wikt otrzymywali 2 razy na dzień chleb bardzo lichej jakości, oraz rozmaite zupy z jarzyn, przeważnie kartofli i marchwi. Osoby, które rozporządzały funduszami własnymi, mogły stołować się w kantynie po cenach niezbyt wygórowanych. Inne warunki hygieniczne również były nieszczególne — mimo to stan zdrowotny internowanych pozostał stosunkowo dobry, mimo iż między nimi znajdowało się wiele kobiet z dziećmi często bardzo małemi.

Po 9 dniach pobytu na zamku przeniesiono przeszło 170 mężczyzn nieżonatych z zamku na pole manewrów, położone o parę kilometrów od miasta, i pomieszczono ich tam pod namiotami, co naturalnie oznaczyło dla nich znaczne pogorszenie. Namioty owe, często d z i u r a w e, nie były dostateczną obroną przeciw niepogodzie, która od końca sierpnia poczęła się dawać we znaki. Mimo urgowania ze strony lekarza zarząd wojskowy, od którego emigranci byli zawiśli, odmówił im udzielenia koców, któreby ich chroniły przed zimnem, często dotkliwem w nocy. Należy za to podnieść z uznaniem, iż municypalność miasta Saumur odnosiła się z wielką życzliwością do emigrantów i starała się, o ile możności, los ich złagodzić. Jej kosztem emigranci poczęli otrzymywać codziennie mięso oraz ¼ litra kawy rano. Usiłowania jej jednak były w znacznej mierze krzyżowane przez pułkownika komenderującego miastem, od którego decyzya ostatecznie zależała.

Z początkiem września przeniesiono internowanych mężczyzn do miejscowości Avrillo koło Angers, gdzie zostali pomieszczeni na polu przeznaczonem pierwotnie dla awiatyki, a gdzie już przedtem znajdowało się przeszło 1400 emigrantów. Warunki hygieniczne były o tyle lepsze, iż namioty były większe i solidniejsze, prócz tego obóz emigrantów zaopatrzony był w wodę z wodociągów, podczas gdy w Saumur musieli się kontentować wodą filtrowaną z Loary.

Po kilku dniach nastała w położeniu Polaków internowanych bardzo ważna zmiana n a i c h k o r z y ś ć: Podczas gdy z początku władze francuskie nie uznawały wcale narodowości polskiej, lecz tylko Niemców, względnie Austryaków, i w ten też sposób przeprowadziły pierwszy spis internowanych jeszcze w czasie pobytu na zamku w Taumur, przy drugim spisie bardziej szczegółowym urządzonym w czasie pobytu na polu manewrów koło Saumur, zanotowano narodowość polską dotyczących osób obok ich przynależności państwowej, w czasie zaś pobytu w Avrillo dokonano radykalnego rozdziału między Niemcami, tak z Rzeszy jak Austryi, a osobami pochodzącemi z Alzacyi i Lotaryngii względnie z okolic niemieckich Austryi i Węgier — pierwszym rzędzie oczywiście słowiańskich, a także włoskich, rumuńskich. Pierwszą kategoryę pozostawiono nadal w obozie pod ścisłym nadzorem wojskowym, który nawet uległ pewnemu zaostrzeniu ze względu, iż dzienniki i inne wiadomości zaczęły tam przenikać. Drugą kategoryę przeniesiono do tak zwanego „camp libre“, gdzie otrzymali względną swobodę: mogli bowiem wychodzić bez żadnych formalności do wioski Avrillo, zaś za przepustką, wydawaną bez wszelkiej trudności przez merowstwo także do sąsiedniej miejscowości. Zobowiązani byli tylko stawiać się 2 razy na dzień, o godz. 11-ej rano i 7-ej wiecz. do apelu, który zresztą odbywał się z wielkim nieporządkiem. Co prawda, warunki materyalne pobytu w „camp libro“ były znacznie gorsze aniżeli w „camb gardé“, niedogodność ta jednak była sowicie wynagrodzona przez względną swobodę jaką się cieszyli przeniesieni do „camb libre“.

8-go września nastąpiło dalsze polepszenie losu: emigranci w „camp libre“ otrzymali bowiem pozwolenie zamieszkania na własny koszt w wiosce Avrillo z jednym obowiązkiem podpisywania codziennie listy jeńców. Skorzystać z tej ulgi mogli jednak naturalnie tylko ci, którzy rozporządzali pewnymi zasobami pieniężnymi, tacy zaś stanowili mniejszość wśród kolonii polskiej, internowanej w Avrillo. Przeważali wśród niej robotnicy, przeważnie z zaboru pruskiego, którzy pracowali przed wybuchem wojny częścią w Paryżu, częścią zaś w miejscowości górniczej Lalaing koło Douai. Tym ostatnim otwarła się m o ż l i w o ś ć z a r o b k u, gdyż biuro miejskie pośrednictwa pracy poczęło właśuie w tym czasie czynić starania celem zużytkowania sił roboczych emigrantów. W pierwszym rzędzie mogły z tego korzystać osoby pracujące w przemyśle żywnościowym, więc piekarze, rzeźnicy i t. d. W niedługim jednak czasie emigranci znajdą prawdopodobnie zatrudnienie przy robotach w polu z okazyi zasiewów oraz winobrania.

W tym samym czasie po raz pierwszy zaczęto wydawać p r z e p u s t k i d o g r a n i c n e u t r a l n y c h, z czego skorzystał piszący te słowa i wyjechał 14 bm. do Włoch, a stamtąd do kraju. Inne osoby będą mogły uzyskać pozwolenie udania się bądź do Paryża, bądź do innych miejscowości Francyi, o ile wykażą, iż obecność ich tam jest z jakiegokolwiek względu pożądana.

Na zakończenie l i s t a o s ó b P o l a k ó w internowanych w Saumur.

Poddani **austryaccy**: ks. Jan Taranowicz, katecheta gimn. w Stanisławowie, Maryan Ruzamski, art. malarz z Krakowa, dr Henryk Kornreich z Krakowa, ostatnio attaché przy filii Länderbanku w Paryżu, dr Tadeusz Wałek z Krakowa, Henryk Lauer, licencyat Sorbonny, z matką i siostrą, zamieszkali w Warszawie, Kazimierz Pilarski z Krakowa, I-szy wiolonczelista Opery Paryskiej, panna Józefa Szpetówna, córka adwokata ze Lwowa, stud. Sorbonny, panna Gabryela Lubomiejska, stud. Sorbonny, pani Jarszewska z Krakowa, p. Skoczek, naucz. ludowy z Jasła.

Poddani **pruscy**: ks. Ignacy Świąder z Poznańskiego, ostatnio proboszcz polski w Lalaing, Franciszek Wierzbiński, szef domu krawieckiego, zamieszkały w Paryżu, p. Goldberg, fryzyer z Poznańskiego, Maks Błasza z Gniezna, rzeźnik.

Podwójnie oszukana Francya.

Pisaliśmy już o tem, jak dalece wykarmiona na miliardach francuskich Rosya zlekceważyła sobie zobowiązania wobec Francyi, pchając masy swych wojsk przeciwko Austryi, a nie zasilając dostatecznie wojsk, działających przeciwko Niemcom, tak że zwycięska armia niemiecka może ofensywnie nawet napierać na rosyjskie punkty strategiczne.

W umowie sojuszniczej natomiast przewidywano silny atak rosyjski na Prusy, ewentualny marsz na Berlin, celem odciągnięcia znaczniejszych sił niemieckich na wschód, i ulżenia walce francuskiej.

Ale i Anglia zawiodła w znacznym stopniu oczekiwania Francyi. Poza pomocniczymi korpusami, wysłanymi do Francyi, a nie przedstawiającymi zbyt wielkiej wartości, dotąd nie rozwinęła Anglia w Europie żadnej wielkiej akcyi flotowej, a głównie zaznaczyła swoją działalność w porachunkach kolonialnych z Niemcami, w wypieraniu ich z jakichś dalekich — obojętnych dla kampanii francuskiej — punktów.

To egoistyczne stanowisko sprzymierzeńców rozumie się, przykro oddziaływa na opinię francuską, a gotowo przybrać formy jeszcze większego niezadowolenia, gdy ostatni atut — obrona drogi na Paryż — zostanie Francuzom z rąk wytrącony.

Dziś bowiem odzywają się już głosy, sarkające na presyę angielską, której uległ rząd francuski, mianowicie, ażeby żadne z państw trójporozumienia nie zawierało pokoju na własną rękę, lecz za wspólną zgodą.

Otóż Anglia nie jest zupełnie zagrożoną i może brawurować, jak długo chce; Rosya dobrze wychodzi na przewlekaniu się wojny we Francyi, gdyż z karku pozbywa się ogromnej armii niemieckiej i tem chroni od stanowczej klęski, a Francya, jak piorunochron, zbiera gromy na siebie!

Charakterystycznem jest, iż bardzo silny wyraz niezadowolenia ujawnił się na łamach paryskiej „Liberté“, która, jako znany organ szowinistyczny — latami wzywała do „rewanżu“.

Otóż niedawno owa „Liberté“ otwarcie zarzuciła Rosyi, iż przez szczególne zaangażowanie się na terenie austryackim niesie ulgę S e r b i i, ale nie F r a n c y i. O ile Rosya nadal wykręcać się będzie od podjęcia odpowiedniego ataku na Niemcy — to układ sojuszniczy, w ten sposób przez Rosyę złamany, będzie musiał się rozprysnąć, i Francya będzie zmuszoną sama pomyśleć o sobie.

„Śmiertelnym grzechem“ zwie wkońcu cytowany przez nas dziennik zgodę rządu francuskiego — w takich warunkach — na zawieranie pokoju, tylko wspólnie z Rosyą i Anglią!

Rzetelna wojna.

Niemieccy uczeni i filozofowie — nawet ci najstarsi — starają się specyalnie w trudnej chwili pomódz, czem mogą. Niektórzy urządzają odczyty, budząc zapał patryotyczny i oryentując szeroką publiczność w zagadnieniach obecnej wojny.

O odczycie R. Euckena pisaliśmy. Obecnie z odczytem wystąpił 82-letni sławny uczony i filozof Wilhelm **Wundt** — na temat o „rzetelnej wojnie“. Wundt omawia **cele** obecnej wojny z niemieckiego punktu widzenia. Nie znaczy to, by już chciał dzielić skórę niezabitego jeszcze niedźwiedzia. Wychodzi jednak z założenia, że każdy czyn ludzki musi mieć jakiś cel. C ó ż w i ę c p o w i n n o b y ć c e l e m o b e c n e j w o j n y?

Wszelkie kontrybucye tylko w takim razie mogą być dla Niemiec błogosławieństwem w razie szczęśliwej wojny, jeśli nastąpi **rozszerzenie naszych posiadłości kolonialnych**. Anglia pokazała nam drogę — zaraz na początku wojny zabrała nam bezbronne Tugo, potem Samoańskie posiadłości. Są to postępki s y m b o l i c z n e, pokazujące, co Anglia zrobiłaby, gdyby zwyciężyła: zabrałaby nam wszystkie kolonie. My — powiada Wundt — w swej polityce nie będziemy postępowali w podobny sposób. Każdy przecie np. z nas życzy sobie, aby z **Francyą** postępowano przy zawieraniu pokoju możliwie najłagodniej — z tą godną współczucia Francyą, obałamuconą przez niektórych niesumiennych polityków. Tylko w interesie pokoju europejskiego należy się postarać, aby ideę rewanżu raz na zawsze uniemożliwiono.

Z Anglią będzie inaczej. Komu wiele dano, z tego się więcej weźmie. Będzie musiała dużo zapłacić z tego, czego ma zadużo, jeśli z tej wojny ma wyjść sprawiedliwy podział kolonialnej pracy kulturalnej narodów.

W Rosyi zadania Niemiec są jasne. Rosya nie spełniła swego zadania nieść kulturę zachodnio-europejską swym krajom. Na swych sztandarach Rosya napisała nie kulturyzacyę barbarzyństwa, lecz barbaryzacyę kultury. To, coby przyniosła zwycięska Rosya Europie jest tak okropne, że z przerażeniem odwracamy się od tego obrazu.

Królestwo Polskie z n a j d z i e w A u s t r y i t ą o p i e k ę i w o l n o ś ć, których potrzebuje.

Niemcy bałtyccy wrócą do Niemiec. Zaś w interesach ludzkości należy oswobodzić F i n l a n d y ę i dać jej zupełne prawo stanowienia o sobie. To pokaże, że prowadziliśmy wojnę nietylko we własnym interesie, lecz także w imię ludzkości.

Wkońcu Wundt uważa za cel obecnej wojny **zabezpieczenie pokoju** na świecie na przyszłość. W tym celu A u s t r y a i N i e m c y mają jeszcze bardziej zbliżyć się do siebie, tworząc **środkowo-europejską federacyę**. Dla europejskiego kontynentu ta federacya będzie tem, czem dla świata zaatlantyckiego są Stany Zjednoczone.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków**, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).